

**Aleksander Cywiński**

Uniwersytet Szczeciński

ORCID: 0000-0002-3945-9607

## Subiektywna recenzja filmów fabularnych o szkole

Prezentuję recenzje kilku filmów fabularnych, w których akcja rozgrywa się na terenie szkoły lub w związku ze szkołą. Bohaterami są uczniowie oraz nauczyciele, a ich życie koncentruje się wokół tej instytucji. Analiza filmów jest potrzebna ze względu na fakt, że są one elementem popkultury, wywierają tym samym wpływ na widzów. Moją intencją jest wskazanie kilku pozycji, które uważam za wartościowe.

**Słowa kluczowe:** pedagogia miejsca, szkoła, film, uczniowie, nauczyciele

### Subjective Review of Feature Films about the School

I present reviews of several feature films in which the action takes place on school or in connection with a school. The heroes are students and teachers, and their lives are centered around this institution. The analysis of films is needed due to the fact that they are part of pop culture, thus affecting viewers. My intention is to point out a few films that I consider valuable.

**Keywords:** pedagogy of the place, school, film, students, teachers

W dobie oceniania, hierarchizacji, zestawiania i klasyfikowania przedstawiam recenzje filmów fabularnych o szkole, które uważam za dzieła warte uwagi (wątek subiektywności). Uzasadnieniem dla powyższego zabiegu jest twierdzenie o znaczeniu (wpływie) kultury masowej na wszelkie możliwe aspekty życia społecznego. Emblematycznym przykładem tego był sławetny brak podkoszulka u Clarka Gablea w filmie *Ich noce* z 1934 roku w reżyserii Franka Capry (Columbia Pictures) – miało to doprowadzić na skraj bankructwa producentów tego typu odzieży (Troy, 2008).

Ponadto podzielam pogląd, że film jest znakomitym sposobem na to, by mówić o problemach społecznych w dwóch sensach: samo dzieło filmowe „mówi”, tj. jego twórcy porozumiewają się za pośrednictwem tej formy, przekazując „treść”, oraz jest pretekstem do tego, by toczyć rozmowę. I tu drobna uwaga: rozmawiamy po obejrzeniu filmu; zdecydowanie ułatwia to dyskusję. Rozmawiamy o filmie, który widzieliśmy od początku do końca, a nie o wyobrażeniach o filmie, którego nie widzieliśmy, albo jedynie fragmenty. Dyskutujemy o filmach, ponieważ naszym zdaniem to ważne społecznie: poprzez to budujemy więzi oraz dowiadujemy się czegoś o nas samych i otaczającym nas świecie.

Na gruncie symbolicznego interakcjonizmu czy teorii społecznych reprezentacji możemy powiedzieć: pod wpływem impulsów ludzie nadają zbiorowo jakieś znaczenie, a w konsekwencji działają w taki lub inny sposób. Stąd kultura masowa, a film jest zjawiskiem przynależącym do tego nurtu, wpływa na bieg dziejów. Rozumieli to tyranii. Lenin miał powiedzieć, że kino jest najważniejszą ze sztuk, a Hitler wyznaczył Leni Riefenstahl do tego by utrwaliła sceny z życia III Rzeszy.

Kryterium doboru filmów w zestawianiu jest to, że instytucja szkoły znajduje się w centrum. Jest nieodzownym elementem akcji. Bez tej przestrzeni fabuła nie miałaby kompletnie sensu. Odwołuję się tym samym do słów Marii Mendel: „Wychowanie [...] zawsze dokonuje się gdzieś i ma swoje miejsce” (2006, s. 9). Jest to również zbieżne z postulatami psychologii społecznej: „[...] nasze nastroje i zachowania nabierają znaczenia dopiero wtedy, kiedy rozpatrywane są w kontekście, w jakim występują” (Bell i in., 2004, s. 18), w tym przypadku, kontekście szkoły.

Podkreślam: jest to wybór subiektywny, wynikający z tego, jak doświadczałem opisywane dzieła, w jaki sposób na mnie wpływały, kształtowały moje myślenie. Zatem zabieg ten ma coś wspólnego z autoetnografią i stanowi jednocześnie zachętę do tego, by czytelnik zastanowił się nad tym, który film uważa za najlepszy. Szerokiego ujęcia tematu dokonała Ewelina Konieczna w książce pt. *Filmowy obraz szkoły* (2011).

Pierwszy film, który chcę wymienić, to *Więcej czadu* z 1990 roku w reżyserii Allana Moyle, a wyprodukowany przez New Line Cinema. To opowieść o zbuntowanym nastolatku, który przeniósł się z wielkiego miasta na prowincję. Jego rebelia jest szczególna. Prowadzi podwójne życie. W szkole uchodzi za wycofanego, ale bardzo zdolnego ucznia, natomiast wieczorami prowadzi audycje w pirackiej radiostacji. Ukrywa swą tożsamość dzięki urządzeniu zmieniającemu głos. Akcja w filmie jest poprowadzona w interesujący sposób. Na samym początku główny bohater grany przez Cristiana Sleitera ukazuje się nam jako wulgarny i prymitywny. Zastanowienie może budzić fakt, że w swej audycji puszcza melancholijną muzykę Leonarda Cohena, co jest dysonansem wobec jego zachowania. W dalszej części poznajemy jego szkołę i uczęszczających do niej uczniów. To placówka,

której dyrektorka szczeni się tym, że mają najwyższą średnią. Ci ze słabszymi ocenami bądź wymagający pomocy (uczennica w ciąży) są usuwani, by nie osłabiać pozycji instytucji. Tego dowiadujemy się jednak stopniowo. Pierwsze wrażenie u widza, jakie reżyser chce wywołać, jest następujące: bogate peryferia i zepsuta młodzież, która już sama nie wie czego chce, choć ma możliwość uczęszczania do pięknej szkoły.

Do programu prowadzanego przez naszego bohatera można napisać list. Odczytuje on go na antenie i jeśli jest podany numer telefonu, oddzwania. Rozmowy dotyczą nie tylko spraw błahych. Jeden ze słuchaczy pojawia się na antenie na chwilę przed samobójstwem. Wyznaje, że jest samotny. Twardy Harry (to pseudonim głównego bohatera) utwierdza go w tym, że jego odczucia są słuszne, ale jednocześnie nie wprost namawia, by wybrał inne rozwiązanie. Targnięcie się na życie jest szokiem dla całej społeczności szkolnej.

Dyrektor, media oraz rodzice zaczynają obwiniać dj-a o to, że mąci w głowach uczniów i jest odpowiedzialny za samobójstwo ucznia. Nie ma w nich cienia refleksji odnośnie do ich własnej roli. Twardy Harry obawia się o swoje bezpieczeństwo i zamierza zaprzestać nadawania. Widzi jednak, że nie może pozostawić swych rówieśników bez wsparcia. Dzięki pomocy dziewczyny ujawnia się i ostatecznie odnosi sukces: znenawidzona dyrektor zostaje odsunięta od pełnienia obowiązków.

Kolejnym filmem jest *Ostatni dzwonek* z 1989 roku w reżyserii Małgorzaty Łazarkiewicz, który został zrealizowany w Studiu Filmowym im. Karola Irzykowskiego. Tu podobnie jak w *Więcej czadu* głównym bohaterem jest ktoś, kto zmienia szkołę. Ale o ile w poprzednim filmie wynikało to z awansu zawodowego ojca, który stał się prominentnym urzędnikiem oświatowym, w przypadku *Ostatniego dzwonka* jest to uczeń wydalony z liceum w Gdańsku za to, że angażował się politycznie. W tle widzimy wydarzenia na wybrzeżu – strajki roku 1988. Bohater, grany przez Zbigniewa Suszyńskiego, trafia do prowincjonalnego liceum, w której są nieświadomieni politycznie młodzi ludzie. Na samym początku otrzymuje od dyrektora szkoły propozycje współpracy. Ma informować o tym, co się dzieje w klasie. Odmawia, ale i tak uczniowie są wobec niego nieufni. Punktem zwrotnym jest sytuacja, w której bohater nie skarży się „wyżej”, gdy koledzy z klasy robią mu złośliwy kawał.

To obraz młodzieży z klasy maturalnej. W zasadzie to już dorośli ludzie z jakimiś planami. Czują jednak, że to, co robią, nie ma znaczenia, że żyją w świecie pełnym kłamstw. Tymczasem, co naturalne, pożądamy prawdy i sprawiedliwości. Ratunek widzą w teatrze. W ich pomysłowych wspiera ich młoda nauczycielka. Bez reszty angażują się w przygotowanie spektaklu, w którym chcą opowiedzieć o własnym życiu i rzucić wyzwanie władzy. W tle rozgrywa się dramat jednego z uczniów (grany przez Jacka Wójcickiego). To wrażliwy, utalentowany chłopak

zwany Świrem, który ma despotycznego ojca, sprzeciwiającego się artystycznym fascynacją syna. Ostatecznie Świr (Świerzyński) popełnia samobójstwo.

Bardzo interesującym wątkiem filmu jest konflikt pomiędzy dyrektorem a jego zastępcą. Dyrektor (Henryk Bista) to typowy oportunistą, który jednak zdaje sobie sprawę z tego, że system jest niewydolny. Jego podstawowym celem jest unikanie jakichkolwiek kłopotów. Natomiast zastępca, będący nauczycielem historii (Aleksander Bednarz) to fanatyczny wyznawca komunizmu, tak zwany „beton” partyjny.

Film kończy się w sposób symboliczny. Już po maturze, podczas wakacji, uczniowie wybierają się na wycieczkę do lasu. Tam zostają pobici przez funkcjonariuszy systemu. To metafora ich młodości, tego całego zmaltrętowania. Oni się jednak nie poddają, w finale śpiewają podniosłą pieśń, i co dla nich najważniejsze: są razem.

Ostatnim z szerzej omówionych obrazów, jest pochodzący z roku 1961 film *Niewiniątka* w reżyserii Williama Wylera, wyprodukowany przez The Mirisch Corporation. To dzieło wyjątkowe z tego względu, że tu rodzi się współczesne kobiece aktorstwo. Grają w nim dwie genialne aktorki: Audrey Hepburn i Shirley MacLaine. Znamienite, że to właśnie kreując role nauczycielek, wyznaczają nowe kierunki w sztuce aktorskiej.

Bohaterki prowadzą prywatną szkołę dla dziewcząt. Jedną z nich, grana przez Karen Balkin, młodociana intrygantka, pełni rolę *spiritus movens* zła. Rozpędza bowiem akcję szkalującą nauczycielki o to, że łączy je intymny związek uczuciowy. Mści się w ten sposób za jej zdaniem zbyt surowe traktowanie. Rodzice nie chcą posyłać swych córek do placówki prowadzonej przez parę kochanek. W efekcie prowadzi to do upadku szkoły. Wszystko się dzieje w atmosferze niedomówień.

Protagonistki walczą o swoją godność i możliwość wykonywania zawodu. Nie godzą się na stan cywilnej śmierci, ale są osamotnione, a co za tym idzie – bez szans. Bardzo głęboko przeżywają swój upadek, również dlatego, że jeszcze tak niedawno były pełne ideałów i prowadziły postępową szkołę dla młodych panien z amerykańskiego południa. Chciały być kowalami swego losu, a tymczasem społeczeństwo okazuje się jakby z *Procesu* Kafki. Choć na samym końcu sprawa się wyjaśnia, to jedna z bohaterek popełnia samobójstwo. To jest koniec. Finałowa scena wygląda następująco: po złożeniu trumny grana przez Audrey Hepburn bohaterka idzie pośród grobów, a za okalającymi cmentarz drzewami stoją ci, którzy jeszcze do niedawna ferowali wyroki.

Na marginesie zaznaczę, że lista mogłaby być dłuższa. Byłoby na niej miejsce dla niezwykle, dialogującej trójki: *Ostatni nauczyciel* Andrieja Konczałowskiego z roku 1965 roku (Mosfilm), *Stowarzyszenia umarłych poetów* Petera Weira z 1989 roku (Touchstone Pictures) i *Wersji Browninga* w reżyserii Mika Figgisa

z 1994 roku (Paramount Pictures). We wszystkich tych opowieściach jest charzmatyczny, ale nienormatywny względem społeczności nauczyciel. Pierwszy z nich, grany przez Bolota Beyshenalieva to fanatyczny bolszewik i omal analfabeta wierzący w to, że dzięki edukacji uda się emancypacja kirgiskich kobiet. Kolejny, grany przez Robina Williamsa, ucząc literatury angielskiej, prowokował do samodzielnego myślenia. Natomiast postać grana przez Alberta Finneya, to tyran wymagający perfekcyjnej znajomości greki i łaciny, tępiący wszelkie przejawy pozerstwa. Poza wszystkimi podobieństwami i różnicami, łączy te film jedno: wobec niewpisywania się w oczekiwania dyrekcji i rodziców, nauczyciel o silnej osobowości musi odejść ze swej posady, nawet jeśli wkłada całe serce w wykonywany zawód.

Zaprzestam jednak wymieniania kolejnych tytułów, a skupię się na wymienionych trzech filmach (*Więcej czadu*, *Ostatni dzwonek*, *Niewiniątka*), postaram się wyłowić istotne elementy wspólne:

a. Małomiasteczkowa, prowincjonalna mentalność w rozumieniu ciasnoty umysłowej. Bycie na skalę powiatu, nie dlatego, że ma się tylko takie możliwości, ale dlatego, że taki jest wybór, który zasada się na samoograniczeniu, czyli samo-skrzydeł-przycinaniu. Akcja w opisywanych filmach jest ulokowana w małych miastach, gdzieś na obrzeżach. To nie jest zabieg przypadkowy. To metafora, która mówi o skutkach lokowania się w izolowanej, niewielkiej wspólnotie poglądów i działań. Osoba, która styka się z takim fenomenem, jest narażona na oddziaływanie TYCH, którym się wydaje, że wszystko wiedzą najlepiej i są skorzy ułożyć życie każdemu, kto znajduję się w ich zasięgu. W odniesieniu do instytucji szkoły objawia się to tym, że uczeń lub nauczyciel nie ma wyboru. Jest uwiązany do tego miejsca. Jeżeli chce przetrwać, musi zachowywać zgodnie z oczekiwaniami. We wszystkich tych filmach w rolę buntujących się wcielają się aktorki, które grają role młodych nauczycielek. Młodych, a więc jeszcze niezdeprawowanych, gotowych walczyć i niekalkulujących, że może im się to nie opłacać.

b. Z prowincjonalnością łączy się brak tolerancji dla jakiegokolwiek inności. Wszyscy mają być tacy sami i zadowoleni z miejsca, w którym przebywają. Szkoła ma tego uczyć i pilnować. Takie jest oczekiwanie czegoś co umownie i dość ogólnikowo nazywamy systemem. Jeżeli nawet nauczyciel w jakiś sposób wyłamuje się z tego układu, to w rolę dyscyplinujących wejdą uczniowie. Jeżeli uczniowie zawiodą system w tym względzie, to tak jakby sam budynek szkoły zadba o zgodność z przewodnią rolą systemu.

c. Konsekwencją powyższego jest śmierć, a konkretnie samobójstwo. W przedstawionych obrazach spowodowane to jest samotnością, odrzuceniem, brakiem

zrozumienia, odarciem z godności. To akt ostateczny, polegający na „wypisaniu się” z tego świata, który nie oferuje niczego dobrego, a jedynie udręki. Niezależnie od tego, czy dotyczy to ucznia czy nauczyciela, jest to czyn skrajny, który należy traktować jako reakcję na to co się dzieje w szkole. Instytucja ta nie potrafi albo nie chce zapobiec samobójstwu. To taki społeczny darwinizm, koncepcja, w myśl której wygrywać mają prawomyślni, a słabi i nieprzydatni są eliminowani.

Mam wrażenie, że wiedza o istnieniu wyróżnionych filmów jest niewielka. Szkoda. Ich wartością jest to, że nie pokazują świata szkoły w sposób jednowymiarowy. To nie jest tak, że tylko jedna strona ma rację. Wśród dyrekcji, nauczycieli, rodziców i uczniów są zarówno dobrzy, jak i źli. Nie ma stanów faworyzowanych.

Ze względu na fakt, że mamy do czynienia z filmami, wymogiem jest istnienie konfliktu, który jest siłą sprawczą akcji i powoduje zmiany. W przypadku *Więcej czadu* są to: transformacja głównego bohatera z kryjącego się za mikrofonem rebelianta w trybuna ludowego oraz zawieszenie dyrektorki, *Ostatniego dzwonka* emancypacja licealistów, *Niewiniątek* upadek dobrej szkoły i śmierć jednej z nauczycielek. To wszystko jest tłem do pytań o to, czego (się) uczymy, o prawdę, wzajemny szacunek, ludzką solidarność i godność, dobro wspólne, sprawiedliwość społeczną.

Areną zmagania o te wartości jest budynek szkoły. Może to być wielki, sterylny moloch na 1200 uczniów (*Więcej czadu*), innym razem stara, klasyczna szkoła gdzieś na Pomorzu, a w *Niewiniątkach* wielki dom zaadaptowany na potrzeby tak zwanej *boarding school*. Bohaterowie szukają sobie tam miejsca. Najdramatyczniejszy wymiar ma to w ostatnim wymienionym filmie. Bohaterka grana przez Shirley MacLaine uczyniła ze szkoły nie tylko miejsce pracy, ale również swój dom. Klęska związana z odejściem wszystkich uczennic pozbawia ją w konsekwencji tego azylu.

Film jest mi najbliższą ze sztuk. Przypuszczam, że dlatego, iż korzysta pełnymi garściami z wielu innych. Teatr, muzyka, plastyka, fotografia. Stąd, ze względu na analogiczną złożoność, tak kuszące wydaje się zestawienie filmu i szkoły. Z punktu widzenia ontologii rozumiem ją bowiem jako dynamiczny i wysoce skomplikowany konglomerat. Wobec powyższego, jako przedni prezentuje się koncept, aby w celu jej stopniowego poznawania użyć sztuki, wykorzystując jej ewokującą siłę.

Jednym z archetypów obecnych od prawieków w sztuce jest relacja Erosa z Tanatosem. Jeżeli przyłożyć tę ramę interpretacyjną do prezentowanych szerzej filmów, to traktując ogół uczniów lub nauczycieli jako bohaterów zbiorowych, można zauważyć, że dochodzi do intensywnego spotkania zarówno z miłością, jak i śmiercią. Stawia to w mojej opinii wyliczone tytuły w rzędzie dzieł znakomi-

tych, które uczą w sferze teleologii, że szkoła jest po to, aby nauczać o nieodzowności miłości w kontaktach międzyludzkich i uświadamiać powagę śmierci.

## Bibliografia

- Bell P.A., Green T.C., Fisher J.D., Baum A. (2004). *Psychologia środowiskowa*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Konieczna E. (2011). *Filmowy obraz szkoły*. Kraków–Katowice: Oficyna Wydawnicza IMPULS.
- Mendel M. (red.) (2006). *Pedagogika miejsca*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe DSW.
- Troy W. (2008). *It Happened One Night*. Zaczepnięte 4 listopada 2019. Strona internetowa <https://www.thenation.com/article/it-happened-one-night/>

## Wykaz filmów:

- Ich noce* (tytuł oryginalny: *It Happened One Night*). Reż. Frank Capra. Columbia Pictures, 1934.
- Niewiniątka* (tytuł oryginalny: *The Children's Hour*). Reż. William Wyler. The Mirisch Corporation, 1961.
- Ostatni dzwonek*. Reż. Małgorzata Łazarkiewicz. Studio Filmowe im. Karola Irzykowskiego, 1989.
- Pierwszy nauczyciel* (tytuł oryginalny: *Pervyy uchitel*). Reż. Andiej Konczałowski. Mosfilm, 1965.
- Stowarzyszenie umarłych poetów* (tytuł oryginalny: *Dead Poets Society*). Reż. Peter Weir. Touchstone Pictures, 1989.
- Wersja Browninga* (tytuł oryginalny: *The Browning Version*). Reż. Mike Figgis. Paramount Pictures, 1994.
- Więcej czadu* (tytuł oryginalny: *Pump Up the Volume*). Reż. Allan Moyle. New Line Cinema, 1990.